

Narkotyki ebook fragment Seks, Narkotyki & Oświecenie

Narkotyki ebook fragment Seks, Narkotyki & Oświecenie



Narkotyki ebook

Już jakiś czas temu zaświtała mi myśl aby napisać parabiograficzną książkę pt. „Narkotyki, od nałogu do oświecenia”. No i właśnie ta książka jest zwieńczeniem tamtego pomysłu. W końcu pomysły można uplastyczniać i tak jak

bonusowy rozdział o miłości miał być osobną książką jeszcze wczoraj, tak dziś już będzie częścią tej książki. Choć wszystko się może zmienić. Kto wie, kto wie?

W części o sexie wspomniałem o podziałach, które utrudniają i stwierdziłem, że czegoś w tej kwestii nie widzę i jakoś chcę wyłuskać z tego podziału dodatkową wartość. Tym sposobem piszę ten rozdział nie kończąc jeszcze rozdziału o sexie. W ten sposób mam siłę mentalną do pisania, bo to „nowy” temat więc energia jest odpowiednia a już cipkami, piersiami i wytryskami się zmęczyłem. Potrzebuję świeżości zamiast nagości. Tym samym stwierdziłem, że można nawet napisać dziesięć rozdziałów pisząc je równolegle i jeśli zazwyczaj jednego dnia mogę pisać 3-4 godziny tak tu myślę, że spokojnie dojdę do ośmiu godzin. To trochę jak rysowanie czy malowanie na dwie ręce, rysunki powstają szybciej niż dwa razy szybciej.

To takie kwantowe działanie, bo kwantowo oznacza nie jakieś hokus-pokus i inne pieprzenia, gdzie to słowo jest używane zupełnie niezgodnie ze znaczeniem. Wytłumaczę to przykładem bo ma to ścisły związek z dragami ale jaki to będzie później. Cierpliwości.

Komputer tradycyjny gdy ma np. jakaś funkcje ($y=1+x$) do obliczenia z jedną zmienną daną „x” do podstawienia. I ma obliczyć wyniki dla „x” od 1 do 1.000.000, to milion razy przejedzie przez algorytm wyliczający dane końcowe. Po prostu będzie podstawiał zamiast „x” liczbę 1 potem 2, 3, 4, 5, 6, 7 itd. aż do 1.000.000. Natomiast komputer kwantowy to taki, który aby obliczyć funkcję dla „x” od 1 do 1.000.000 to od razu, za jednym przejściem przez algorytm sprawdzi milion możliwości. Przejście przez algorytm komputera kwantowego z milionem danych będzie trwało tyle samo czasu, co jedno przejście komputera tradycyjnego. Na takim piszę tę książkę. Przyszły archaizm pod moimi dłońmi. Więc jak widzisz w tym przypadku komputer kwantowy jest o milion razy szybszy od tradycyjnego. Jeśli danych byłoby miliard lub trylion to byłby on miliard lub trylion razy szybszy.

No więc te wcielenia twoje, moje czy nasze dziejące się wszystkie w tym samym czasie TERAŻ, to jak przepuszczenie przez komputer kwantowy nieskończonej ilości tak zwanych reinkarnacji i nieskończonej możliwości dokonanych różnych wyborów podczas każdej reinkarnacji. Jeśli to ogarniasz to brawo, jeśli nie to czytaj tak długo w kółko, aż zrozumiesz. To dość istotne do postrzegania rzeczywistości, która jest jak to mówią buddyści jedną nieskończoną krótką chwilą. Taką chwilą jak jedno przejście komputera przez algorytm. Tylko ile trwa chwila? Oto jest pytanie.

Wiesz, że wiele starych, świętych i mądrych tekstów było pisanych w sanskrypcie? A wiesz, że w sanskrypcie nie ma czasu przeszłego ani przyszłego? Jeszcze w kilku językach tak jest, że wszystko dzieje się TERAŻ. Sanskryt to nie jakiś tam, byle jaki prymitywny język, to język uznawany za prajęzyk z którego wzięły początek pozostałe języki świata. To niczym szamanizm z którego powstały różne religie. Albo białe światło która po rozszczepieniu daje różne kolory tęczy.

No więc kwantowo to czterowymiarowo a cyfrowo to trójwymiarowo. Święte psychoaktywne rośliny, czy jak wielu je zwie narkotykami pozwalają przed wszystkim zobaczyć lepiej istotę trójwymiaru poprzez to, że pod ich wpływem zanika przeszłości i przyszłości i jest się bardzo w TERAŻ. Dla bardziej wprawionych psychonautów bycie w TERAŻ może też dać doświadczenie i zrozumienie czwartego wymiaru. Tylko to, czy zobaczysz czwarty wymiar czy nie, zależy od poziomu twojej świadomości i gotowości ujrzenia. Często ktoś coś zobaczy i nie jest gotowy więc zapomina lub po prostu „mylnie” w ograniczeniu własnych przekonań i doświadczeń interpretuje to, czego doświadczył. To na tyle wstępu na tę chwilę, bo na razie jest tu więcej enlightenment niż drugs, a tu ma być i będzie psychodelicznie niczym w filmie „Las Vegas parano”. Widziałeś? Nie? Obejrzyj koniecznie, przeżabawny film. Wiele podobnych scen miało miejsce w moim życiu. Paranormalnie, inaczej niż normalnie, czyli szalenie, czyli normalnie.

Więc zacznę od podziału. Tak, tak, jest i tu podział na różne substancje. Fantastikomy są to substancje działając na poszerzenie świadomości. To są min. grzyby, LSD, Salvia Divinorum, piołun, MDMD (według mnie ona jest pomiędzy fantastikomem a energetikomem), San Pedro/Peyotl – zawierają meskalinę, Ayahuasca zawiera DMT, marihuana/haszysz nie wiem czemu ludzie to rozdzielają. To jest jedno i to samo, bo zawiera THC to jakby rozdzielać alkohol na piwo i wino, w obydwu są procenty i efekt ich działania jest taki sam.

Energetikomy to substancje speedujące, „dodające” energii, które z poszerzaniem świadomości nie mają nic wspólnego. Jest to min. alkohol, amfetamina, kokaina, crack, heroina i wiele innych. We wszystkich systemach szamańskich świata, te substancje są nazywane diabelskimi a fantastikomy są nazywane świętymi roślinami. Możesz inaczej zrozumieć klasyfikacje, fantastikomy spożywa się, lub pali w postaci takiej jak występują one w naturze. Nie potrzebna jest żadna obróbka chemiczna lub termiczna. Każdy fantastikom możesz zjeść lub żuć i dostaniesz odmienny stan świadomości, palenie, gotowanie itp. to już opcjonalna forma zniekształcenia tej energii. Energetikomy są wynikiem procesów chemicznych i nie istnieją jako takie w stanie „surowym”.

Może ci się to wydawać mało istotne, jednak jest bardzo istotne, gdy pomyślisz, że kiedyś człowiek, czyli ty w jakimś dawnym wcieleniu dziejącym się TERAZ, żyłeś w jaskini. Biegałeś boso z maczuga albo z jakimś kamieniem i zdobywałeś w ten sposób jedzenie lub wyluzowany zbierałeś i jadłeś to, co rosło w zasięgu twojej prymitywnej, owłosionej jak u małpy dłoni. Wtedy nie znałeś ognia więc nie mogłeś „przypadkiem” przygotować i zjeść żadnego energetikoma. Fantastikomów przypadkiem mogłeś zjeść bardzo wiele, ku mojemu uciesze i zdziwieniu ale też ze skutkiem ewolucyjnym. Fantastikomy poszerzały twoją ówczesną świadomość i inteligencję, która może wynosiła 20 w porównaniu do 30 punktów a spożycie fantastikoma powodowało, że stawałeś się przez jakiś czas

„genialny” wśród swych małpishonowatych kompanów. Osiągałeś inteligencję np. na poziomie 50!!! Potem gdy efekt działania fantastikoma zniknął spadałeś niżej ale pewnie te pół czy jeden punkcik więcej zostawał na stałe.

Dlatego też pokarm najlepszy dla człowieka to taki który można spożywać w stanie surowym bez żadnej obróbki chemicznej termicznej lub innej. Jak jest surowe i smak jest przyjemny to możesz jeść, to bardzo prymitywny wyznacznik tego, co człowiek ma jeść. Mięso surowe nie ma smaku, ryba surowa też nie ma smaku, smak im nadaje zazwyczaj przyprawienie solą i innymi przyprawami. Natura jest mądra i dała nam to, co potrzeba żeby żyło się w prosty zwykły sposób. No ale człowiek „myślący” lubi sobie życie utrudniać, żeby się potem wykazać się przed sobą i innymi jaki to jest zdolny. I tak życie wielu ludzi opiera się na tworzeniu problemowy i ich późniejszym rozwiązywaniu i odczuwaniu różnych emocji związanych z tym dziwnym procesem. Wiem wiem, każdy ma prawo robić co mu się podoba. I znowu poszedłem w bok z tematem... w ten sposób zakrzywiam właśnie czas w tej książce. Odnoga jest poza czasem. Odnoga odnogi również.

No i kategoria X (Natura) do której zaliczę światło. słońce, księżyc, ziemię, powietrze-prana, wodę i jedzenie. Tak tak, takie zwykłe jedzenie też jest narkotykiem, choć nie wiem czy w kategorii X czy w Energetikomach powinienem je umieścić.

Stan na XI 2012

Fantastikomy

„X” (Natura)

LSD (x1)

Grzyby (>x30)

Salvia D. (>x20)

HBWR (>x20)

Marihuana (>500gr)

Ayahuaska (x1)

San Pedro/Peyotl (x5)

MDMA (>x200)

Piołun (x1)

Energetikomy

Alkohol* (~150l)

Kokaina (0)

Heroina (opiaty) (0)

Crack (0)

Amfetamina (x3)

Papierosy (~40.000szt)

*w przeliczeniu na czysty alkohol

Światło (?)

Słońce (?)

Księżyc (?)

Ziemia (?)

Powietrze (?)

Prana (?)

Woda (>15.000l)

Jedzenie (>10.000kg)

W nawiasie podaje ilości jakie spożyłem lub ile razy (x) doświadczyłem podróży

Moje podejście do substancji psychoaktywnych było na przestrzeni dotychczasowego życia bardzo różne. W pierwszym okresie do 30.03.2003 były to po prostu narkotyki, które bym nazwał imprezowymi, natomiast po tym dniu stały się świętymi roślinami. Moje podejście do nich uległo radykalnej zmianie na zasadzie żadnej chemii i wielki szacunek dla natury. Spożywać nie dla zabawy tylko dla poszerzania świadomości, wzrastania, rozumienia i poznawania. Kolejna przemiana miała miejsce w 2008 po 41 miesiącach bez jakichkolwiek substancji zmieniających stan świadomości. Kolejna przemiana była w 2010 po doświadczeniu z Ayahuaska w dżungli ekwadorskiej i San Pedro w górach Ekwadoru.

Ebook Seks, Narkotyki & Oświecenie – cały ebook do ściągnięcia [tutaj](#)

Cały ebook ma 333 strony.

by Max Love 333

Spodobało się?

Udostępnij na facebooku 😊

Dziękuję